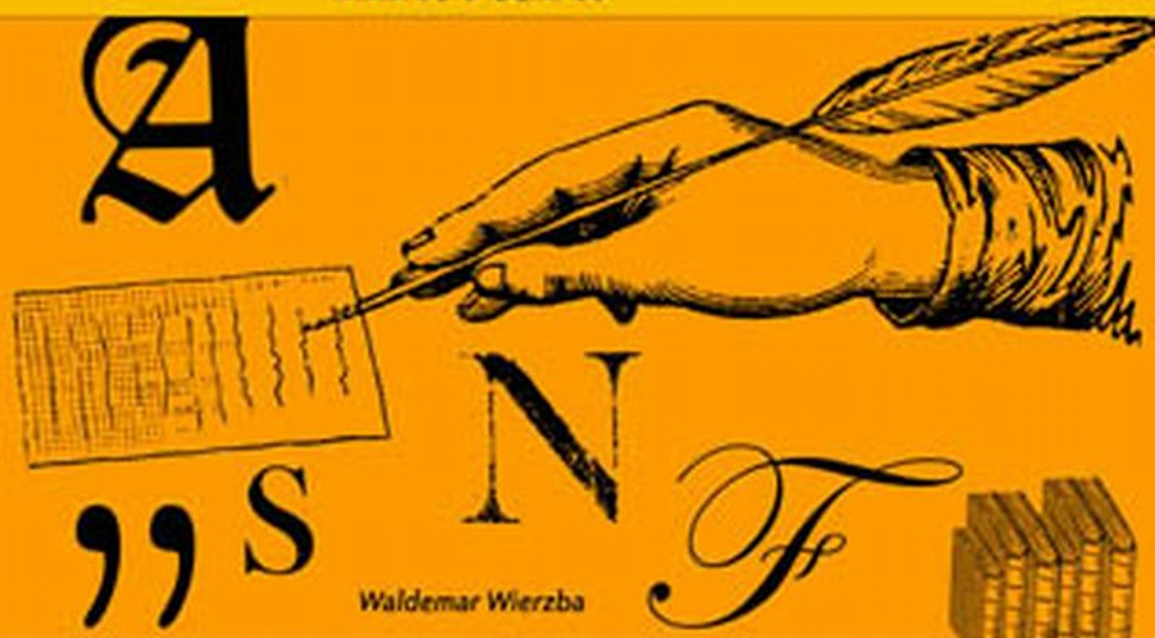


matura matura matura

matu  
matura

matura

matura



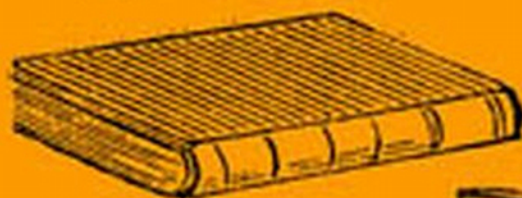
PISEMNY EGZAMIN MATURALNY  
Z JĘZYKA POLSKIEGO

POZIOM PODSTAWOWY  
POZIOM ROZSZERZONY  
CZĘŚĆ I



K

a



w



„... P



## Wstęp

Poczynając od roku 2005, maturzyści zdają obowiązkowo ustny<sup>1</sup> i pisemny egzamin z języka polskiego. Egzamin pisemny z tego przedmiotu może być zdawany na poziomie podstawowym lub rozszerzonym. Żeby zdać egzamin pisemny na poziomie rozszerzonym należy najpierw wykonać zadania zawarte w arkuszu egzaminacyjnym przeznaczonym dla poziomu podstawowego, a następnie zadanie egzaminacyjne zawarte w arkuszu egzaminacyjnym przeznaczonym dla poziomu rozszerzonego.

Arkusz egzaminacyjny przeznaczony dla poziomu podstawowego zawiera test sprawdzający rozumienie czytanego tekstu oraz zadania (jedno z dwóch do wyboru) sprawdzające umiejętność pisania na poziomie podstawowym.

Arkusz egzaminacyjny przeznaczony dla poziomu rozszerzonego zawiera zadania (jedno z dwóch do wyboru) sprawdzające umiejętność pisania na poziomie rozszerzonym.

Decyzję o zdawaniu egzaminu pisemnego z języka polskiego na poziomie rozszerzonym zdający podejmuje w czasie trwania egzaminu. Niezdanie egzaminu pisemnego na poziomie rozszerzonym nie ma wpływu na zdanie egzaminu maturalnego – egzamin ten uważa się bowiem za zdany, jeżeli zdający otrzyma minimum 30% punktów możliwych do uzyskania za wykonanie zadań na poziomie podstawowym – może jednak uniemożliwić ubieganie się o przyjęcie na niektóre kierunki studiów.

**Niniejsza publikacja zawiera przykładowe zadania egzaminacyjne z poziomu podstawowego i rozszerzonego wraz z kryteriami oceny. Szczególną jej zaletą są bardzo szczegółowe przykłady odpowiedzi.** Przygotowane do każdego zadania modele odpowiedzi i schematy oceniania są bardzo drobiazgowo i zawierają znacznie więcej treści niż jest to niezbędne do uzyskania maksymalnej liczby punktów. Można z nich korzystać dwojako: albo w celu obliczenia ilości punktów, które uczeń uzyskał za wykonane samodzielnie zadanie, albo do ćwiczeń interpretacyjnych. We wstępnej fazie przygotowań do egzaminu **uczeń może najpierw samodzielnie opracować swoje pomysły interpretacyjne w formie notatki, a potem zajrzeć do tabeli zawierającej model odpowiedzi i zweryfikować je oraz uzupełnić, a następnie zredagować pracę pisemną.**

Przygotowania do egzaminu powinny być rozpoczęte wcześniej i prowadzone systematycznie, gdyż wymaga on wykazania się umiejętnościami, na których wykształcenie potrzeba czasu. Tę książkę adresujemy więc nie tylko do uczniów ostatnich klas szkół ponadgimnazjalnych. Mamy nadzieję, że okaże się ona pomocna w osiągnięciu egzaminacyjnego sukcesu.

---

<sup>1</sup> Ustnemu egzaminowi z języka polskiego poświęciliśmy odrębną publikację: *Ustny egzamin maturalny z języka polskiego. Prezentacja*, wyd. Albus, Poznań 2004.

## Przykładowe zadania egzaminacyjne na poziomie podstawowym

### Część pierwsza, sprawdzająca rozumienie czytanego tekstu

Test sprawdzający rozumienie czytanego tekstu składa się z tekstu zawierającego około 1200 słów oraz 12-16 zadań otwartych i zamkniętych<sup>1</sup>. Tekst jest współczesny, publicystyczny lub popularnonaukowy, nie obraża uczuć i światopoglądu zdającego, charakteryzuje go staranny język i przejrzysta konstrukcja.

Zadania dotyczą znaczeń (słów, związków frazeologicznych, zdań, wyszukiwania i selekcjonowania informacji, hierarchizowania, porównywania, dostrzegania podobieństw i różnic, rozumienia myśli zawartych w poszczególnych częściach kompozycyjnych oraz rozumienia tekstu jako całości), struktury (kompozycji, toku rozumowania, wskazywania: tez, hipotez, argumentów, kontrargumentów etc., rozumienia znaczenia wyrazów wskazujących na tok rozumowania autora), komunikacji (genezy tekstu, nadawcy, jego intencji, adresata i środków służących wpływaniu na niego, stylu i funkcji pełnionej przez użyte w tekście środki językowe).<sup>2</sup>

Nie wszystkie wymienione powyżej typy zadań muszą wystąpić w każdym teście.

Przystępując do wykonania testu należy najpierw uważnie przeczytać cały tekst, zwracając uwagę na kompozycję i starając się zrozumieć jego ogólny sens. Następnie trzeba przystąpić do wykonania kolejnych zadań. Ważne jest, żeby uważnie czytać treść poleceń i udzielać związanych z nimi odpowiedzi zgodnie z zasadą: „wszystko na temat i tylko na temat”. Wszystkie akapity tekstu są numerowane i kolejne zadania z reguły zawierają odwołania do konkretnych akapitów – należy koniecznie przeczytać je jeszcze raz w poszukiwaniu szczegółowych informacji. Odpowiedzi należy formułować samodzielnie, unikając cytowania, chyba, że zadanie zawiera polecenie przytoczenia cytatu.

---

<sup>1</sup> Może się zdarzyć, że będą to wyłącznie zadania otwarte. Mniej prawdopodobne jest, że będą wyłącznie zamknięte. Nie jest wykluczone, że zamiast kilkunastu zadań zdający otrzyma polecenie samodzielnego zredagowania pisemnej wypowiedzi odtwarzającej logiczny układ czytanego tekstu – nie stanie się tak jednakże podczas egzaminu w 2005 r.

<sup>2</sup> Por. *Informator maturalny od 2005 r.*, Warszawa 2003, s. 18-19.

**Test I Marcin Czerwiński, *Wstęp do książki Ericha Fromma „O sztuce miłości”* (fragmenty)**

1. Najbardziej spopularyzowane dzieła Ericha Fromma – jak choćby wydana u nas *Ucieczka od wolności* – łączą punkt widzenia uczonego teoretyka z podstawami społecznego widzenia wizjonera moralisty, nauczyciela życia, a także lekarza. W zasadzie nie inaczej jest w przypadku książki *O sztuce miłości*. Tutaj jednak w najmniejszej chyba mierze uwzględnione zostały naukowe podstawy poglądów, najsilniej zaś ujawnił się zamiar bezpośredniego wychowawczego oddziaływania na czytelników.
2. *O sztuce miłości* nie prezentuje ani teorii osobowości, ani teorii popędów, choć niewątpliwie wspiera się o wieloletnią pracę, o rozległe dociekania autora prowadzone w tych dziedzinach. Książka ta ma być przede wszystkim doradcą, doradcą bardzo osobistym, pomocnym w kwestii „jak żyć”.
3. Wielokrotnie książka przywołuje czytelnikowi wspomnienie wizyty u lekarza, tak bardzo ten „seans pedagogiczny” przesycony jest pragnieniem autora, żeby znaleźć radę na każdą okoliczność, tak bardzo czuje się tu konstruktywny praktycyzm gabinetu psychoanalityka. Już samo ustawienie problemu zasadniczego nosi na sobie wyraźne ślady takiej postawy. Miłość, jak ją rozumie Fromm, to w gruncie rzeczy nie tyle uczucie, ile sposób zaangażowania człowieka wobec bytu, świata w ogólności, sposób zaangażowania wobec społeczeństwa w dialogu z nim, jakim jest działanie publiczne, praca, twórczość. Związek erotyczny, miłość dziecka, miłość braterska czy rodzicielska, przyjaźń – byłyby to w tym rozumieniu całej sprawy jakby wyspecjalizowane przypadki o szczególnych barwach i znacznej intensywności uczuciowej, przypadki owej predyspozycji ogólniejszej, owego nieustającego porywu.
4. Tak rozumiejąc miłość, stawiając ją w rzędzie kategorii, jakimi zajmowali się filozofowie, zapewnia Fromm, że jest ona sztuką „tèche” – umiejętnością wyćwiczalną, jak technika gry fortepianowej czy obróbki drewna.
5. Cóż, oczywiście wobec wszystkiego, co pedagog chce wpoić, przyjmuje on roboczo założenie, że jest to wyuczalne. W przeciwnym razie nie byłoby sensu się trudzić. Rzecz jednak w tym, że dla przyswojenia sobie pewnych postaw, pewnych rodzajów zaangażowania totalnych i ostatecznych potrzeba skali przeżyć i wyobrażeń, które wyrastają ponad to, co kojarzymy z ideą ćwiczenia technik. Nie wyklucza to przekazywania takich postaw, takich rodzajów zaangażowania, wydaje się jednak, że udzielać się one mogą na

drodze innego typu kontaktu i w sferze innych problemów, że chodzi tu nie o wdrażanie w „tèchne”, lecz w „sophia”, nie w umiejętność, lecz w mądrość. Gdy przyuczamy kogoś do biegłego posługiwania się klawiaturą, nie możemy nie wziąć pod uwagę np. niewydolności małego palca. Jeśli jednak chcemy obudzić w kimś zdolność przeżywania muzyki, kwestie, jakie się tu nastęrczają, należeć będą do innej sfery. Nabycie zdolności przeżywania muzyki może oznaczać gruntowną odmianę osobowości i życia. W jednym wypadku problemy są na poziomie palcówki, w drugim objawić się mogą człowiekowi aspekty życia, jakich nie przeczuwał, otworzyć się może cały nowy świat i jego tragiczny wymiar. Kiedy Fromm przekazuje główną swą naukę, kiedy powiada, że należy zatracić swój egoizm wobec człowieka, zbiorowości czy sprawy, którym poryw nasz poświęciliśmy – przemawia jak moralista, jak filozof. Kiedy natomiast radzi, aby sobie w tym pomagać ćwiczeniem kontemplacyjnym trwającym około dwudziestu minut, aplikowanym przed udaniem się na nocny spoczynek – zachowuje się jak lekarz, który jest przekonany, że pacjentowi za niepokój, jaki przeżył, należy się przynajmniej recepta na pigułki do zażywania trzy razy dziennie przed jedzeniem.

[...]

6. Wizja egzystencji miłującej zmierza u Fromma do eliminacji konfliktów i eliminacji tragizmu ponad wszelką miarę, jaką zdaje się dopuszczać znajomość życia i historii.
7. Najlepsze, najbardziej po frommowsku autentyczne nasze porywy angażują nas nieraz w konflikty ukryte czy otwarte. Autor *O sztuce miłości* chce oddalić zarzuty, które go mogą spotkać z tej racji, że jego model spraw tego nie uwzględnia, że nie bierze pod uwagę przypadku „miłowania przeciw komuś”. Usuwa on tę przeszkodę na przykładzie współżycia, które, jak wiadomo, często rodzi kontrowersje, obrastające nawet wrogością. Tu Fromm powiada, że choć tak jest, strony zaangażowane głęboko, autentycznie, merytorycznie w taki spór, w „świętą wojnę”, odnajdują po czasie kontakt, pojednanie w nadrzędnej prawdzie, która godzi adwersarzy. Bardzo to piękne i z pewnością nieraz prawdziwe. Ale co z wojnami mniej świętymi? Co w ogólności z wszelkimi rozdarciemiami pomiędzy różne lojalności, różne umiłowania? Co z konfliktem racji bliższych i szczegółowszych – jak miłość rodziny czy ojczyzny – i ogólniejszych, z humanitarną solidarnością na czele? Całe morze antynomii konfliktów otacza egzystencję zaangażowaną i trudno się oprzeć wrażeniu, że Fromm chciałby przez to morze przejść nie zmoczywszy nóg.

8. Generacje wizjonerów, przywódców, filozofów uczyły nas nie tracić z oczu człowieka, który np. tkwi we wrogim mundurze lub który kryje się za rolą, jaką przyszło nam zwalczać. Nie chcę przecież tutaj podważać niczego z tej najcenniejszej puścizny. Rzecz jednak w tym, że konflikty są równie rzeczywiste jak pojednania w nadrzędnej prawdzie, dostrzeganie zaś brata po drugiej stronie frontu nie przynosi radości, nie jest unią, przynosi gorzki smak tragedii i unaocznia rozdarcie.
9. Z psychoanalitycznego gabinetu Fromma wyszły słowa pociechy nawet dla postaci, o której autor praktykujący u Marksa wie, że jest w środku centralnego dziś konfliktu społecznego – dla businessmana. Tego niewątpliwie zatroskanego o siebie czytelnika zapewnia autor, że i on uczestniczyć może w pełnej egzystencji miłującej na planie publicznym. Autor nie widzi groteskowości tej swojej skwapliwej troski, by nikogo nie wypuścić bez uspokojenia.
10. Powie mi ktoś z pewnością, że tyle zgryźliwej irytacji wyrazić powinienem nie we wstępie do książki wydanej, ale w recenzji odradzającej wydawnictwu przyswojenie jej polskiemu rynkowi.
11. Nie zgodzę się z tym jednak. Uwaga taka byłaby słuszna, gdyby to, co napisałem obrazowało w pełni myśl Fromma tak jednak nie jest.
12. Najwięcej miejsca w tej książce zajmuje analiza dwu odmian miłości w znaczeniu tego słowa najpowszechniejszym – miłości kobiety i mężczyzny oraz miłości rodziców i dzieci. Wiele miejsca zajmuje także ta sfera przeżyć, która ogarnia uczucia braterskie i przyjaźń. O ile autor źle znosi konfrontację z publiczną płaszczyzną egzystencji i historią, w tej sferze najściślej mikrospołecznej ujawnia bardzo szczęśliwe połączenie idei wysuniętych z – zrewidowanej zresztą – tradycji psychoanalitycznej z dużą intuicją psychologiczną, doświadczeniem tak badawczym, jak bezpośrednio przeżyтым.
13. Wiemy, że miłość łączy często pary pustoszącą wewnątrznie więzią niewolniczych zależności i tajonych satysfakcji tyрана. Fromm to tłumaczy, znakomicie unaocznia, wierzę nawet, że robiąc tak, działa na rzecz niejednego wyzwolenia. O ile partnerstwo erotyczne i grzechy przeciw niemu są bardziej znaną dziedziną, o tyle do rzadszych w literaturze należą opisy partnerstwa uczuć łączących rodziców i dzieci. Opis i rozbiór posesywnej<sup>1</sup> postawy rodziców, a szczególnie zachłanności macierzyńskiej, może – jak sądzę – niejednego przynajmniej zastanowić głęboko. Silne strony książki przemówią zresztą z pewnością same.

---

<sup>1</sup> Posesywny – od łac. *possidere* ‘brać w posiadanie’ – mający tendencję do zawłaszczania, dominowania, zaborczości.

14. Ogólniejsze ramy rozważań Fromma – mimo zastrzeżeń – wydają się także jednak atutem tej książki. Problematyka zaangażowania wobec życia rozważana w takim aspekcie, jak czyni to Fromm, nie jest tematem częstym, w szczególności zaś skąpo jest reprezentowana u nas. Na przekór zaś tej wątlej – np. w porównaniu z obfitością analiz społecznych – reprezentacji perspektywa spraw ludzkich kreślona przez Fromma ujmuje problemy zasadnicze. To, co stanowi wewnętrzny aspekt rzeczywistości ludzkiej, jest dziś w jakimś niepełnym kontakcie z myślą refleksyjną, skłoną do ujęć urzeczowiających. Choćby nawet w kontrowersyjnej postaci warto więc tę perspektywę ukazać czytelnikowi.

[W: Erich Fromm, *O sztuce miłości*, Warszawa 1973 r., s. 5-10 nlb.]

**Wszystkie poniższe pytania wiążą się z tekstem. Udzielaj jasnych i krótkich odpowiedzi w myśl zasady: „wszystko na temat i tylko na temat”. Unikaj cytowania.**

1. Z akapitu 1. wynika, że autor wstępu uważa omawianą przez siebie książkę Ericha Fromma przede wszystkim za wyraz jego skłonności:
- A. Do wychowywania czytelnika.
  - B. Wizjonerskich.
  - C. Do naukowego teoretyzowania.
  - D. Do bycia lekarzem.
- [0-1 p.]
2. Akapity: 6., 7., 8. i 9.:
- A. Zawierają krytykę książki Ericha Fromma.
  - B. Nie zawierają krytyki książki Ericha Fromma.
  - C. Zawierają pochwałę książki Ericha Fromma.
  - D. Zawierają zdecydowaną pochwałę i odrobinę krytyki książki Ericha Fromma.
- [0-1 p.]
3. Czym różni się książka Ericha Fromma *O sztuce miłości* od innych jego książek? (*patrz akapit 1.*)

.....  
.....  
.....

[0-2 p.]

4. W akapicie 2. znajduje się zdanie zawierające informację na temat tego, jak autor wstępu rozumie podstawową funkcję omawianej przez siebie książki Ericha Fromma. Odszukaj je i wyraż jego treść własnymi słowami.

.....  
.....  
.....  
.....

[0-2 p.]

5. Na podstawie akapitów: 3., 4. i 5. wyjaśnij, jak Erich Fromm rozumie miłość?

.....  
.....  
.....  
.....

[0-3 p.]

6. Na podstawie akapitu 5. odpowiedz na pytanie, jakie jest główne przesłanie Ericha Fromma dotyczące miłości?

.....  
.....

[0-1 p.]

7. W akapicie 5. napisano, że „wobec wszystkiego, co pedagog chce wpoić, przyjmuje on roboczo założenie, że jest to wyuczalne”. Wyjaśnij, dlaczego konieczne jest takie założenie.

.....  
.....

[0-1 p.]

8. Jak należy rozumieć to, że (*patrz akapit 7.*) Erich Fromm „chciałby przejść przez [morze konfliktów] nie zmoczywszy nóg”?

.....  
.....

[0-1 p.]



9. Wyjaśnij dlaczego (*patrz akapit 8.*) „dostrzeganie brata po drugiej stronie frontu [...] przynosi gorzki smak tragedii”?

.....  
.....

[0-1 p.]

10. Z jakiej tradycji kulturowej wywodzi się pojęcie tragedii?

.....  
.....

[0-1 p.]

11. Za co Marcin Czerwiński chwali Ericha Fromma w akapicie 12.?

.....  
.....

[0-1 p.]

12. W jaki sposób książka Ericha Fromma może sprawić, że nastąpi „wyzwolenie” z „więzi niewolniczych zależności” od drugiego człowieka? (*Patrz akapit 13.*)

.....  
.....

[0-1 p.]

13. Biorąc pod uwagę cały analizowany tekst Marcina Czerwińskiego, napisz krótko, co sądzi on na temat książki Ericha Fromma *O sztuce miłości*.

.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....

[0-4 p.]

**Łącznie 20 punktów do zdobycia.**

## Model odpowiedzi i schemat oceniania do testu I

### *Zadania zamknięte*

1.	2.
A	A

### *Zadania otwarte*

3. Książka *O sztuce miłości* różni się od innych książek Ericha Fromma tym, że ma najmniej naukowy charakter, natomiast wyraźniej niż w innych publikacjach tego autora zauważalna jest w niej tendencja do wychowawczego oddziaływania na czytelnika. 1 p. – wskazanie na najmniej naukowy charakter; 1 p. – wskazanie na tendencję do wychowywania.
4. W tej książce czytelnik ma znaleźć rady, dzięki którym będzie potrafił właściwie rozwiązywać swoje życiowe dylematy i znajdować dobre rozwiązania. 1 p. – odpowiedź, w której nie wszystko powiedziane zostało własnymi słowami i (lub) zawierająca nieznaczące uproszczenia; 2 p. – odpowiedź samodzielna i niezawierająca uproszczeń.
5. Według Ericha Fromma miłość jest sposobem, w jaki człowiek angażuje się wobec wszystkiego z czym spotyka się w życiu; jest dającą się wyćwiczyć umiejętnością bycia mądrym. Po 1 p. za informację o: sposobie angażowania się wobec świata; dającej się wyćwiczyć umiejętności oraz związku miłości z mądrością.
6. Żeby kochać należy wyzbyć się egoizmu.
7. Jeśli wiedziałby lub zakładał, że czegoś nauczyć nie można, to nie byłoby sensu tego uczyć.
8. To znaczy, że Erich Fromm chciałby zachować idealny charakter swojej koncepcji miłości.
9. Uświadomienie sobie faktu, że wróg jest bliską istotą ujawnia nierozwiązywalny konflikt między miłością do człowieka a koniecznością walki z wrogiem.

10. Z kultury starożytnej Grecji.
11. Marcin Czerwiński chwali Ericha Fromma za udane połączenie idei wywodzących się z tradycji psychoanalitycznej z intuicją psychologiczną oraz doświadczeniem badawczym i życiowym. Należy także uznać odpowiedź za poprawną, jeśli uczeń zwróci uwagę na to, że autorowi książki *O sztuce miłości* udało się dobrze przeanalizować i opisać uczucia związane ze sferą mikrospołeczną.
12. Dzięki temu, że autor tej książki unaocznia i tłumaczy uzależnienia.
13. Marcin Czerwiński uważa, że jest ona wartościowa, choć ma wobec niej wiele zastrzeżeń. Jego zdaniem największą wartością tej publikacji jest jej część poświęcona relacjom mikrospołecznym, gdzie Erich Fromm omawia uzależnienia zakochanych oraz rodziców i dzieci. Nie przekonują go natomiast te fragmenty książki, w których autor podejmuje problematykę makrospołeczną, i zajmuje się relacjami między jednostką a społeczeństwem i historią. 1 p. – wskazanie na pozytywną ocenę części publikacji poświęconej relacjom mikrospołecznym (uczeń może to nazwać inaczej); 1 p. – wskazanie na negatywną ocenę części publikacji poświęconej relacjom makrospołecznym (uczeń może to nazwać inaczej); 1 p. – w przypadku jeśli wystąpiły uproszczenia i błędy językowe, ale wypowiedź jest zrozumiała; 2 p. – za jasną, poprawną stylistycznie i kompozycyjnie wypowiedź.

**Test II Andrzej Banach, *O szczęściu* (fragmenty)**

1. Książka Tatarkiewicza<sup>1</sup> *O szczęściu*, wiele razy wznawiana, stanowi jedno z dzieł życia Profesora. Jak wyjaśnia w przedmowie, pisana była przez 50 lat i stanowić miała sumę polskiej wiedzy o szczęściu, Summa de beatitudine. [...]
2. Najwięcej mam pretensji do samej definicji szczęścia: „W myśl tego należy definiować szczęście jako: p e ł n e i t r w a ł e zadowolenie z c a ł o ś c i życia”. [...] Tatarkiewicz znajduje inne jeszcze formuły, np. „Szczęście to dodatni bilans życia”. [...] Szczęście to stan satysfakcji człowieka pracowitego, który u schyłku życia, tuż przed jego zakończeniem (bilans to zwykle sprawozdanie na dzień 31 grudnia) – myśli z satysfakcją o wynikach udanego życia. [...] Nasuwa się przypuszczenie, że jest to propozycja tylko dla człowieka starego, powiedzmy brutalnie: umierającego [...]. A więc dosłownie: definicja jaką Tatarkiewicz nam proponuje, to opis szczęścia umierającego! [...]
3. Schopenhauer radził jednak w *Sztuce prowadzenia sporów*, by w dyskusji uczciwiej przyjąć pogląd przeciwnika jako własny i zrobić wszystko, aby go zrozumieć. Potem dopiero z nim walczyć.
4. Spróbujmy tak postąpić z poglądami Tatarkiewicza.  
Zarzut przeciw niemu główny: że bilans to suma szczęścia. Trudne to do przyjęcia, ale Tatarkiewicz był człowiekiem wybitnym, z ogromnymi zasługami. Pisał więc, że szczęściem będzie, jeżeli zamknie życie bogato i stanie przed sądem współczesnych, historii, a może i Pana Boga, z czystym sercem, że talentów nie zakopał, pracy nie żałował, zrobił wszystko, co mógł. A więc bilans jako szczęście. Ale tylko dla ludzi znakomitych. Przekroczyłbym swoje uprawnienie, gdybym tak pisał. Moja propozycja jest skierowana do zwyczajnych ludzi. [...]
5. W książce o szczęściu trzeba używać prostych słów i zdań. Będą one najlepszym sposobem przeciw prostactwu stylu pretensjonalnie<sup>2</sup> zawilego. Co ważniejsze, ułatwią zblizenie z czytelnikiem. Każdy ma prawo przeżycia szczęścia i ma prawo zrozumienia książki na ten temat.
6. Nie stanie się to jednak bez trudu. I znowu analogia: zdobycie szczęścia

<sup>1</sup> Władysław Tatarkiewicz (1886-1980) – filozof i historyk filozofii, estetyk i historyk sztuki; profesor Uniwersytetu Wileńskiego, Poznańskiego i Warszawskiego.

<sup>2</sup> Pretensjonalny – nienaturalny, sztuczny, przesadny, napuszony, emfaticzny; pełen pretensji.

nie jest sprawą łatwą. Dlatego przecież nasz język wytworzył zwrot o „zdobyciu”. A czytanie o szczęściu wymaga przypomnienia pewnych wiadomości z filozofii i nauki o znakach, czyli semiotyki lub semiologii. Jednym z jej działów jest bardziej znana semantyka, czyli nauka o znakach i ich stosunku do rzeczywistości. Semantyka ogromnie nam się przyda. Gdyż ważna jest odpowiedź na pytanie, czy s ł o w o „szczęście”, a bardziej ściśle z n a k „szczęście”, trafia i obejmuje coś, co naprawdę istnieje, czy też strzela w próżnię.

7. Badanie, w jaki sposób istnieje świat, a zwłaszcza przedmioty skomplikowane, jak człowiek, sztuka, szczęście, a nawet i pospolita materia, należy do działu filozofii zwanego ontologią, nauką o bycie. Sam zaś proces badania istoty nie znanych nam bytów należy do działu filozofii zwanego teorią poznania lub z grecka epistemologią. Aby przystąpić do badania przedmiotu właściwego musimy zastosować sposoby badania odpowiednie dla niego. Do badania bakterii należy użyć mikroskopu. Dla gwiazd teleskopu. Ale jak zastosować właściwe środki badawcze, skoro o przedmiocie jeszcze niczego nie wiemy i skoro dopiero badanie może wykazać, jaka jest jego istota? W teorii filozofii są to zagadnienia *petitio principii*, czyli błędu przyjmowania za udowodnione tego, co chce się udowodnić, albo tzw. *circulus vitiosus*, błędnego koła. W praktyce usuwamy te trudności w ten sposób, że powoli odkrywamy pewne właściwości przedmiotu, stosując przybliżone metody badawcze, aż ujawnimy jego istotę.
8. Czym jest szczęście? Odpowiedź może być dopiero wynikiem tej książki, a nie jej wyjściową tezę. Ale, bardziej ogólnie, jaka jest natura szczęścia, jego istota, domniemany sposób istnienia?
9. Spróbujmy zastosować jeden z ogólnych podziałów otaczającej nas rzeczywistości, w szczególności przedmiotów indywidualnych. Roman Ingarden<sup>3</sup> w swoim *Sporze o istnienie świata* wprowadza następujące rozróżnienie: „Wśród czasowo określonych przedmiotów indywidualnych istnieją różne zasadnicze typy. Są to mianowicie: 1. przedmioty trwające w czasie, 2. procesy, 3. zdarzenia”.
10. Jerzy Pelc w książce *Wstęp do semiotyki* odróżnia: rzeczy, zdarzenia i zjawiska. Aby zbliżyć poglądy tych dwóch uczonych zaznaczmy od razu, że zdarzenia „dynamiczne, trwające przez pewien czas i polegające na ciągłych zmianach pod pewnym względem”, skłonny jest Pelc nazywać „procesami”. Przez „zjawiska” zaś rozumie pewne cechy, czyli właściwości.

---

<sup>3</sup> Roman Ingarden (1893-1970) – filozof i estetyk; profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

11. Taki podział na razie nam wystarczy. Z początku bowiem bez rozpoznania jego natury możemy przyjąć, że szczęście na pewno nie jest r z e c z ą. Szczęście nie jest poza nami, szczęścia się nie kupuje za pieniądze, szczęście nie jest transcendentne<sup>4</sup> wobec człowieka. Wprost przeciwnie, musi być immanentne<sup>5</sup>. Kto mówi, że szczęście to rzecz, ten posługuje się słowem „szczęście” niezgodnie z dyrektywami polskiego języka. Szczęście według przybliżonych ustaleń to szczególne zdarzenie lub proces rozciągnięty w czasie. Przeżywamy szczęście, smakujemy jako ucztę, która trwa. Równocześnie szczęście ma na pewno określone cechy, czyli właściwości tego radosnego procesu.
12. Zrobiliśmy krok naprzód, i zaraz musimy się cofnąć, przynajmniej zatrzymać. Gdyż zajmując się nauką o szczęściu, czyli eudajmonologią, nie możemy badać i opisywać tysięcy rozmaitych konkretnych przeżyć, które przeciętni ludzie i uczeni n a z y w a j ą szczęściem. Dla każdego inne przeżycie może być szczęściem. „Szczęśliwi w Królestwie Niebieskim będą oglądać męki potępionych, aby szczęście ich było pełniejsze”. To zdanie Tomasza à Kempis przedstawia nam pewien model szczęścia. Inny sposób to podanie grzesznikowi smażącemu się w smole szklanki wody. Gatunki szczęścia są więc rozmaite, i wątpić można, czy „jedno” szczęście istnieje. Możemy jednak zająć się obiektywnie i możliwie wszechstronnie słowem, wyrazem, a najlepiej „znakiem” szczęścia. One na pewno istnieją i może coś wspólnego znaczą. Musimy tu jednak wprowadzić pewną ścisłość w terminologii i mówić na razie o z n a k u „szczęście”, choć do tego nie jesteśmy przyzwyczajeni.
13. Bo wyraz – jak się przekonamy – to pewna cecha znaku, a słowo „szczęście” związane jest tylko z jednym językiem, w tym wypadku polskim. Natomiast z n a k „szczęście” pozwoli nam prowadzić poszukiwania porównawcze między narodami. Będziemy więc mogli zastanawiać, kiedy i w jakich warunkach różni ludzie, nie tylko Polacy, używają znaku „szczęście” (*Beatitudo, bonheur, Glück* itd.).
14. Co znaczy sam „znak”? Znak, po grecku *semeion*, od czego pochodzi semantyka, semafor i wiele innych słów w różnych językach, jest to „coś, co w jakikolwiek sposób daje dowolne pojęcie o jakimś przedmiocie” albo

<sup>4</sup> Transcendentny – istniejący na zewnątrz czegoś; znajdujący się poza zasięgiem naszego doświadczenia i poznawalnego świata.

<sup>5</sup> Immanentny – będący wewnątrz czegoś, tkwiący w czymś, właściwy z natury danemu zjawisku, nie wynikający z działania czynników zewnętrznych.

„coś, co komuś zastępuje co innego pod pewnym względem czy w pewien sposób”. Tak twierdził wielkiej miary filozof i logik Charles Peirce, uważany za klasyka semiotyki. [...] rzeczywistość wskazana znakiem jest najczęściej niejawną. Po to przecież używamy znaku aby ją zastąpić. Dlatego filozofowie greccy, którzy zajmowali się znakiem, nazywali ją *adelon*. [...] Już starożytni wiedzieli, że czytania znaków trzeba się uczyć, że dany znak może wskazywać różne adelony, np. łzy znaczą radość albo smutek. Znaki bywają prawdziwe albo fałszywe.

15. A teraz pytanie: jak to się dzieje, że my wszyscy nie widząc szczęścia, czasem nawet nie przeżywając szczęścia i w zgodzie z poglądem, że jest to sprawa niejasna, przypuszczamy jednak, że szczęście istnieje, co ważniejsze, że istnieją jego znaki? Pamiętajmy, że są one nie tylko rozmaite, ale sprzeczne. Jeden czerwienieje po otrzymaniu szczęśliwej nowiny, inny blednie. [...] Co łączy te znaki i wiele innych ze sprawą niejawną, przez nie ujawnioną, ze szczęściem?
16. [...] szczęście to ocena, a więc sąd subiektywny, przydany zjawisku. [...] szczęście przedstawia się nam jako stan świadomości o takim natężeniu zadowolenia, że pragniemy go utrzymać.
17. Szczęście jest powinnością, ale jest także wiedzą. Można więc spróbować jej się nauczyć. Nie możemy uciec od nieszczęścia i w niewielkim stopniu możemy świat nasz zmienić. Możemy jednak zmienić, czyli przekształcić albo wykształcić samego siebie. Bo szczęście jest indywidualne. Tylko sam człowiek może je stworzyć. I w tym zakresie ma dużą moc. Nie zawsze zdarzenia decydują. Decydująca może być nasza opinia.

[Andrzej Banach, *O szczęściu*, Kraków 1988]

**Wszystkie poniższe pytania wiążą się z tekstem. Udzielaj jasnych i krótkich odpowiedzi w myśl zasady: „wszystko na temat i tylko na temat”. Unikaj cytowania.**

1. Jakie jest podstawowe znaczenie słowa „bilans”, a w jakim znaczeniu użył go profesor Tatarkiewicz? (*Patrz akapit 2.*)

.....  
.....

[0-2 p.]